

Naprawiać czy wyrzucać?

Mieszkańcy Ząbek w referendum, które odbędzie się w niedzielę, 23 lutego, wypowiedzą się na temat dalszego istnienia Straży Miejskiej w tym mieście. Pytanie tylko, czy takie kwestie powinny być rozstrzygane w plebiscytach?

Referendum to jedno z podstawowych narzędzi demokracji. Skoro zgodnie z prawem do niego doprowadzono i je ogłoszono, mieszkańcy powinni wziąć w nim udział i przedstawić swoją opinię. Tak – „opinię”, bowiem wynik nie będzie dla nikogo zobowiązujący. Jest to tylko sugestia dla Rady Miasta, która teoretycznie wcale nie musi się z werdyktem zgodzić.

Dziecko z kąpielą

Kwestią bardzo dyskusyjną pozostaje, czy zagadnienia tak ważne jak bezpieczeństwo, powinno być rozstrzygane w powszechnym głosowaniu. Brak sympatii w społeczeństwie do danej służby nie oznacza jeszcze, że nie jest ona potrzebna. Ludzie nie lubią też np. komorników czy dentystów i w ewentualnym głosowaniu także te potrzebne zawody mogłyby więc przepaść.

Zamiast głosu ludu, w takich dziedzinach powinno się słuchać specjalistów. A ci (w tym przypadku jest to przede wszystkim policja) zgodnie

twierdzą, że strażnicy miejscy są potrzebni. Mówił o tym choćby powiatowy komendant policji mł. inspektor Dariusz Krzastek w wywiadzie dla „regionalnej (MGR nr 20(188) z 24 października 2013r.

Każdy dodatkowy, umundurowany funkcjonariusz, to większe bezpieczeństwo mieszkańców. A poczucie bezpieczeństwa nie da się – i nie powinno – przeliczać na złotówki. Lepiej szukać oszczędności w mniej strategicznych dziedzinach.

Pomysł na przyszłość?

Nikt nie twierdzi, że akurat Straż Miejska z Ząbek jest formacją doskonałą. Jednak jeśli radni czy mieszkańcy mają zastrzeżenia do metod jej pracy, powinni przydatną formację zreformować, a nie likwidować. Tak samo, jak leczy się pacjentów, a nie uśmierca, albo (żeby użyć łagodniejszej metafory) naprawia się usterkę w samochodzie, a nie wyrzuca go na śmietnik i zaczyna chodzić piechotą.

Doświadczenia okolicznych miast, które strażników już się pozbyły, jak np. Zielonki, pokazują, że „po ciećciu” wcale problemy nie znikają. Trzeba szukać rozwiązań zastępczych – inwestować w rozbudowę monitoringu, kupować dodatkowe etaty w cierpiącej na brak ludzi policji czy zatrudniać prywatnych ochroniarzy, którzy nie są nawet w połowie tak kompetentni i przygotowani, jak strażnicy. Trzy średnie rozwiązania zamiast jednego dobrego.

„Strażnicy za dużo zarabiają”, „polują tylko na mandaty”, „dublują się z policją” – argumentują często zwolennicy likwidacji straży. Zapewne do momentu, gdy sami znajdą się w niebezpiecznej sytuacji, gdy interwencja funkcjonariuszy będzie im natychmiast potrzebna. Tylko gdzie wtedy zadzwonią?

Tomasz Sobiech